

Władysław Pietrzak  
33 300 Nowy Sącz  
ul. Grottgera 35

Zbyszycy 21.09.2010,

W P Ł Y N E Ł O URZĄD GMINY CHELMIEC DZIENNIK PODAWCZY
2010 -10- 25
L.dz.....zał..... (kopis)

Wydawnictwo »Jagiellonia« S.A.  
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1  
Oddział Południe  
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 Ip.  
tel./fax 018 443 54 49, 018 443 54 78, 018 443 85 45

Droga do nikąd?

Pomieszkiwać można wszędzie. Także w Gródka lub Zbyszycach. Wszakże jak u Forda - pod jednym warunkiem. Musi być droga. I droga była, ale się zbyła. Dlaczego? Budowano ją w 1939 r, i miała służyć do budowy zapory w Rożnowie. Zrobiono ją zgodnie z możliwymi w tym czasie warunkami. A więc była kręta z dużą ilością podjazdów, bardzo stromych i była zrobiona na tamte czasy z kiepskiego podkładu grubości 12 cm i cienkiego asfaltowego dywanika, grubego może na 6 cm. Skąd to wiem? Otóż droga ta służąca przez 70 lat nie konserwowana, po dużych opadach deszczu, namokła i zsunęła się kilkadziesiąt metrów. I przekrój drogi jest widoczny. Budowałem dla siebie drogę po której jeżdżę kosiarką - traktorkiem i jest kilka razy grubsza. Do tego starannie odwodniona. Tymczasem przez drogę do Gródka, przeleża się w wielu miejscach woda, a w rowach rosną dziesięcioletnie drzewa, samosiejki. Leżą też powalone drzewa, gałęzie i całe sterty smieci. Nikt o rowy nie dba od zarania dziejów. Jakby było mało, woda z tych zarosniętych rowów nie odpływa, posącza pod drogę i powodując osuwiska. Drogę porwało prawie pół roku temu. Kiedy nią jechałem do Nowego Sącza, urwany był kawałek, potem połowa i droga została zamknięta. Wracałem z Nowego Sącza z siatkówki około jedenastej w nocy i ustawiono wszystkie możliwe znaki że droga jest zamknięta. Myślę sobie, może przejadę. Myślę znaki są, ale wiele razy znaki po robotach drogowych tkwiły na swoim miejscu mimo że roboty zostały zakończone. I przejechałem. Ostatni raz.

A Chińczycy, a Japończycy?

Po zapadnięciu się drogi, pracujący przy niej, mówili: "naprawa potrwa z miesiąc". Mówię do nich- zróbcie tymczasowy objazd, zanim drogę naprawicie. Objazd bokiem drogi, na czas naprawy, udroźni ruch. Pracownik Przesiębiorstwa Drogowego, które prowadziło prace zabezpieczające, pyta mnie czy ja dam gwarancję że droga się nie obsunie. "Proszę Pani, a na co ma Pani gwarancję? na dolara? Był po sto złotych i po dwa złote. Na złoto? Na ziemię? Panta rei. Nie ma na nic gwarancji a drogę trzeba zrobić. Japonię nawiedzają ciągłe trzęsienia ziemi. I gdyby mieli naszą mentalność, a szczególnie tych odpowiedzialnych za budowę i naprawę dróg, do dzisiaj siedzieliby w kucki i nic nie robili, bo się nie opłaca. Przyjdzie trzęsienie ziemi i zniszczy to cośmy zrobili. Nie siędzę.

Mieliśmy takiego przywódcę który obiecywał drugą Japonię. Bo tam umieją budować drogi. A Chiny? Wybudowali linię kolejową do Tybetu, po grzędzawiskach i wiecznej zmarzlinie i pociągi wiozą turystów do Tybetu z prędkością dwustu kilometrów na godzinę. A Szwajcaria. Nie mogłem uwierzyć że przez te metalicznie połyskujące góry, ktoś w ogóle poprowadził drogę. Poprowadził - i to jaką. Piękne autostrady. Nie warto posyłać przezacnych drogowców ani do Chin, ani do Japonii ani nawet do Szwajcarii. Jest dość ludzi z wyobraźnią, którzy zrobią to szybko, tanio i dobrze. N.P. pan Wójt z Chełmca. W ciągu trzech dni naprawił drogę. Dało się. Za marną pieniądze wybudował objazd o którym mówiłem od początku. Tłumaczył się jak sztubak w telewizji. Powiedział: 'Jeżeli jest zakaz kąpieli i ktoś w tym miejscu się topi, to nie skoczę do wody by go ratować?' I skoczył. Co na to drogowcy. Kolejny raz pokazała się w telewizji przytoczona wcześniej pracownica Zarządu Dróg. Już nie obiecuje drogi, za to uciera nosa wójtowi, który za nich tę drogę zrobił. Nieudacznicy wkopią w asfalt zapory, wysypią sterty piachu i zamkną ten wątki przejazd. Udowodnią że potrzebują. Bladu zażenowania. Butni i arogantcy. Zlecili badania geologiczne które pewnie kosztowały więcej niż sama naprawa. Panie Wójcie! W naszym kraju łatwo zostać bohaterem. Pan nim został. Proszę się nie tłumaczyć z tego co Pan zrobił. Jeździmy tą drogą - bo jest najkrótsza, szeroka i odsnieżana w zimie. Dziwi mnie że nie wsparł Pana Wójt z Gródka. Gródek bez drogi umiera. Gródek powinien stać się centrum wypoczynku i rekreacji dla Nowego Jącza. W zimie bojery, wyciągi narciarskie, a w lecie dyskoteki, dancingi, wybory miss małopolski, mokrego podkoszulka, pokazy mody. To powinna być 'Bawialnia' Nowego Jącza. Z drogą dwupasmową w jedną i drugą stronę. Mało tego. Z elegancką ścieżką rowerową, bo takich widoków na Jezioro Rożnowskie i na Tatry na które patrzę w tej chwili, nie ma nigdzie. Kto to zrobi? Na pewno obecna ekipa Zarządu Dróg. Powinna być dawno wymieniona.

Czy będzie nowa droga?

Musi być. Dysponujemy super techniką. Obecna droga trzeba wyprostować i spłaszczyć wzniesienia. Dwa pasy ruchu do skrzyżowania w Bartkowej. Droga dla rowerów. To jest droga wojewódzka. Kiedy w Tagoborzy wydarzył się tragiczny wypadek, Policja cały ruch skierowała od Kurowa przez Gródek do Wojnicz. Co zrobi teraz? Jeździmy drogami krętymi i wąskimi o szerokości dwa i pół metra. Bystre podjazdy. Prędkość trzydzieści kilometrów na godzinę. Taki jest objazd, przez Uład lub przez Jelną. Tej drogi nie pokona nikt zimą. Po obu jej stronach są pola. Nikt nie wjedzie w zaśnieżone pola, bo z niego nie wyjedzie. A żeby się minąć muszą zjechać z drogi oba pojazdy. Żeby się cofnąć, trzeba cofać kilka kilometrów. Kto tego dokona zimą? Zdarzyło się zimą, że kiedy wracałem późno do domu, śniegu było już po połowę kolan. Mimo że próbowałem wiele razy, nie udało mi się pokonać nawet pierwsze-

wzniesienia. Cóż było robić. Zostawiłem samochód w Kurowie pod sklepem i szedłem po siatkówce pięć i pół kilometra do domu. Ale dla mnie, jednego nikt nie będzie odśnieżał drogi w nocy. Chociaż droga wojewódzka. A gdyby miało dojechać Pogotowie Ratunkowe do Zbyszyc, a często musi tam ratować życie, to co wtedy. A gdzie zostawię samochód w zimie, kiedy wjadę w zaspę n.p w Ubiźnie? Jeden z mieszkańców, w odpowiedzi na groźbę zamknięcia objazdu wykonanego przez przytoczonego wcześniej Wójta gminy Chełmiec, powiedział: "zablokujemy na znak protestu drogę w Kurowie". To jest krzyk rozpaczy. Ale ja nie chcę blokować. Chcę normalnie żyć. Chcę usłyszeć: jesteście od tego by drogę odbudować. Drogowcy proponują nową drogę przez górę. Przez górę widziałem uchodźców z Tybetu, którzy poprzez szczyty górskie szukali drogi do wolności, a chińscy żołnierze strzelali do nich jak do kaczek. Drogi na całej ziemi buduje się dolinami, a górę pokonuje się tunelami. W tę drogę zainwestowano już w Ziennej gdzie wybudowano mur oporowy i położono nawierzchnie asfaltową. Ale znowu. Mur oporowy zrobiono za krótki i droga się obsunęła. Wydano też dwa miliony na odbudowę drogi w Lipiu. Ostała się pomimo wodnej nawały. Nie ma jasnej koncepcji przebudowy tej drogi. Oprócz wójta z Chełmca, który pokazał się z najlepszej strony, wójta z Gródka, który powinien wiedzieć że droga, to dla całego skupiska wokół Jeziora, to okno na świat, to kwestia przeżycia dla restauracji, hoteli, sklepów, stacji benzynowej i wynajmujących pokoje dla wczasowiczów. To wszystko bez drogi, umrze razem z Wójtem. I Prezydent miasta Nowego Sącza. Dał dowód że drogi budować potrafi. Nie wiem czy po znajomości kogoś przyjmuje do pracy czy może kogoś niesłusznie zwalnia. Wiem że Nowy Sącz ma piękne drogi i skwery dzięki niemu. Panie Prezydencie. Pomóż Pan zrobić tę drogę dla obywateli swojego miasta by godnie mogli wypocząć w Gródku. Nie w Krynicy, bo to uzdrowisko dla eleganckich gości, nie Zakopane, bo daleko i drogo. Gródek - nie pomyślał Pan? W negowanym komunizmie, w Gródku roiło się od wczasowiczów. Gródek rozwijał się i tętnił życiem. W te wakacje było cicho i smutno. Turystów mniej niż mało. Nowy Sącz po dwudziestej wyludnia się. Kawiarnie i dobra zabawa mogą czekać na mieszkańców Nowego Sącza w Gródku nad Dunajcem. Warunek piękna droga. Takie jak do Las Vegas.

*Antoni*